

# Polska do likwidacji?

3 sierpnia 2024

Plan Morgenthaua dla Polski?

Syreny wyły, jak co roku od pewnego czasu, w godzinie „W” – wybuchu Powstania Warszawskiego. Ostatni żyjący powstańcy słyszeli „Cześć i chwała bohaterom!”, tłumy przybyłe w podniosłych patriotycznych nastrojach śpiewały „niezakazane piosenki”. Warszawa pęczniała z dumy i chwały.



Patrząc na zgromadzonych, trudno sobie było wyobrazić, że prawdopodobnie sporo z nich głosowało na prezydenta „dupiarza”, u którego patriotyzmu doszukać się nie sposób. A politycy, wybrani przez śpiewających i rządzący Polską, oddali byłym prześladowcom patriotów – ubekom gorliwie kolaborującym niegdyś z bolszewią – ich niebotyczne emerytury – z wyrównaniem. Znany mi emerytowany ubek dostał ponad 700 tys. zł (to nie pomyłka!) wyrównania „za zawieszenie”, co wystarczy mu razem z kilkunastotysięczną emeryturą do końca jego dni na dostatnie życie, długie wczasy w pełni sezonu w Juracie lub Krynicy Morskiej, prywatnych najlepszych lekarzy i zmianę samochodu, zanim stary osiągnie przebieg 100 tys. km. To wszystko za 15 lat gorliwego tropienia przeciwników komuny, bo tyle było jego służby. Przeciętni emeryci, którzy entuzjastycznie głosowali na kandydatów koalicji 13 grudnia, mogą spodziewać się „trzynastek” i „czternastek” zmniejszonych o około 900 zł. Ktoś musi płacić, żeby ktoś inny zarobił. Tym razem płacić za własną głupotę i uległość propagandzie.

A Polskę zwija się coraz szybciej, likwiduje się projekty „dobrej zmiany” przejmowane chętnie przez inne państwa byłych „demoludów” (np. CPK przez Rumunię), drożyzna rośnie i wkrótce bieda zacznie zaglądać w oczy wielu ludziom, nie oszczędzając tych omamionych błagą i bezczelnością politycznych oszustów.

Wojny w Polsce jeszcze nie ma, ale Polskę wyraźnie traktuje się jak Niemcy po wojnie. Tak zwany Plan Morgenthaua zalecał „zniszczenie niemieckiego przemysłu, zatopienie kopalń, rozczłonkowanie na drobne prowincje i sprowadzenie ich do stanu pastwiska kóz” [1]. Co prawda kopalnie niemieckie nie zostały zalane ani fabryki zniszczone, ale przecież sporo udziałów w nich należało do amerykańskich bankierów, więc zostawiono je w spokoju. W zamian zniszczono Drezno, gdzie nie było przemysłu wojennego ani bankierskich udziałów, ale za to były muzea i teatry.

Dla Polski, państwa jednorodnego narodowościowo z przewagą miażdżącą katolików, prawdopodobnie przewidziano inny plan. Co prawda kopalnie się zamyka, a raz zamknięta kopalnia, w której wyłączono pompy odwadniające, jest nie do odzyskania. Zamiast pastwisk dla kóz będziemy mieli „Parki Narodowe”, „Parki Krajobrazowe” i „Rezerwaty odzyskiwania przyrody dla życia”. Na tych terenach nie będzie można instalować infrastruktury: mieszkalnictwa, dróg, przemysłu, za to, chodząc wyznaczonymi „ścieżkami przyrody”, będzie można słuchać romantycznego kumkania żab. Dziewicze przyrodniczo tereny w Europie Centralnej to „cymes” dla ewentualnych nowych właścicieli, mistrzów „geszeftu”. Wystarczy zmienić prawa o zastrzeżeniach („przychodzi Rywin do Michnika”) i rezerwaty, parki narodowe i lasy zmienią swoje przeznaczenie i właścicieli. A ustawa 447 w USA ciągle obowiązuje i różne organizacje „mniejszościowe” kręcące tam politykami czekają na sposobny moment, aby ich przycisnąć w tej sprawie.

Polakom tymczasem podsuwa się różne kamuflujące dymy i zadymy mające zająć opinię publiczną i odwrócić jej uwagę od problemów najważniejszych: demontażu jednorodnego społeczeństwa, likwidacji możliwości „odbicia się” demograficznego przez umożliwienie bezkarnej aborcji („ministra” od rodziny 30 631 głosów w wyborach do Sejmu), nadchodzącej nieuchronnie groźby zdemolowania narodu jednorodnego etnicznie przez przymus przyjęcia nachodźców. A

także przymus dostosowania swoich domów i mieszkań do wymagań utopijnego „zielonego ładu” pod karą zadłużenia i w konsekwencji odebrania domów i mieszkań przez państwo reprezentowane przez zdrajców, którzy już będą wiedzieli komu i za ile sprzedać przejęte tym sposobem mienie. Albo udostępnić nachodźcom, którzy po umundurowaniu, wyszkoleniu i uzbrojeniu będą mieli za zadanie trzymać w ryzach ludność tubylczą. Jak niegdyś bataliony „Roland” i „Nachtigall” z dywizji SS Galizien na Kresach. A co z dotychczasowymi właścicielami? Co stanie się z ludźmi, którzy nie będą w stanie ponieść olbrzymich wydatków na modernizację? „Ministra” klimatu i środowiska Paulina Henning-Kłoska ( wybrana 16813 głosami do Sejmu!) dla Radia Zet: „Są mieszkania modułowe, jest możliwość mieszkalnictwa społecznego dla seniorów, są różne możliwości”. Czyli z własnego domu lub mieszkania do kontenera albo domu opieki społecznej w imię utopii zielonego ładu. Pani minister zapomniała o komfortowych miejscach pod mostami, które w miarę ubożenia Polaków będą się zaludniać.

Ci, którym propagandowe pranie mózgów nie uszkodziło ośrodków kojarzenia przyczyn ze skutkami, powinni sobie zdać sprawę z tego, że program ma na celu pozbawienie Polaków własności mieszkań i domów. Bezdomnego łatwo zmusić do uległości zakupą w darmowej jadłodajni i wypraną używaną odzieżą przydzielaną co jakiś czas w instytucji charytatywnej. Raz w tygodniu wpuści się go pod prysznic i do odwszalni, wyjdzie czysty i zadowolony. Jeszcze przed erą nachodźców w bogatej wówczas Francji było 40 tys. bezdomnych. Ale Francja, kraj o długiej historii cywilizacji ma wiele mostów i była w stanie ich pomieścić. Teraz jest gorzej, nachodźcy mieszkają na ulicach nie tylko paryskich i na czas Igrzysk Olimpijskich trzeba było ich gdzieś cichcem ewakuować. Aby Polska uniknęła podobnych problemów, trzeba pozbyć się jak najszybciej złotoustych polityków – oszustów takiej czy owakiej zmiany, którzy mówią wyborcom co innego, głosują w sejmie przeciw własnemu narodowi, zakładają cudze nakrycia głowy, zapalają cudze świece i podpisują w Unii dokumenty wprowadzające naszą

Ojczyznę na równię pochyłą. Różne „ministry” wybrane kilkudziesięcioma albo i kilkunastoma tysiącami głosów decydują o losach naszego, prawie 40-milionowego narodu.

Boże, chroń Polskę przed oszustami i poganami, których chyba jest sporo w Polsce, bo obiecujący opiółowanie katolików poseł do sejmu otrzymał ponad 90 tys. głosów. A może to nie poganie, tylko masochiści?

Autorstwo: Barnaba d'Aix

Nadesłano do portalu WolneMedia.net

## Przypis

[1] Douglas Reed, „Strategia Syjonu”, tom 2, s. 127. ISBN 978-83-65842-04-6.